



ECHO LIPSKA

MIESIĘCZNIK 12/96

ROK IV NR 41

GRUDZIEŃ 1996

CENA 1 ZŁ (10 000 ZŁ)

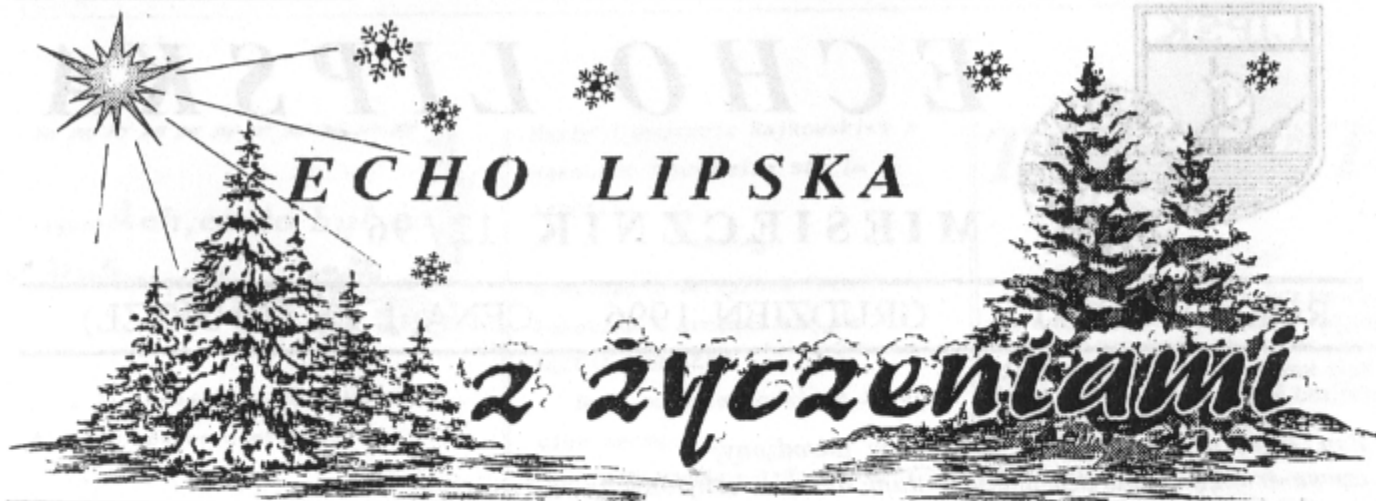
*Pan Jezus drży w kolebce, wśród zimy narodzony;
czuwa trwożnie nad dzieciątkiem tłum aniołów schylonych;*

*Maryja
jak lilija
gizłem dziecko owija.*

*Jeden anioł liczy minuty,
drugi anioł do niego przykuty,
trzeci hymn wesoły poczytna,
że to pierwsza wieków godzina
ludziom w darze
na zegarze
od Bożego Syna. (...)*

*Kazimiera Iłakowiczówna
"Z pastorałki"*





**Wszystkim mieszkańcom miasta i gminy,
spokojnych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz spełnienia wszystkich marzeń
w nadchodzącym 1997 roku**

życzą

**Przewodniczący Rady Miejskiej
w Lipsku**

Burmistrz Miasta i Gminy w Lipsku

Podziękowanie

Kierownictwu Gospodarki Komunalnej
w Lipsku oraz zatrudnionym pracownikom
- za ułożenie kostki przed Zasadniczą
Szkołą Rolniczą i rozdzielanie kanalizacji
szkolnej od wód deszczowych - serdecznie
dziękuje i przesyła najlepsze życzenia
święteczne i noworoczne

kierownik Zasadniczej Szkoły Rolniczej
w Lipsku.

**Spokojnych i Radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wielu szczęśliwych dni
w Nowym Roku**

życzy

Mieszkańcom SM w Lipsku

Rada Nadzorcza i Zarząd SM



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
i Nowego Roku 1997
przesyłam Najserdeczniejsze Życzenia
Zespołowi Redakcyjnemu, Jego
Współpracownikom
oraz Wszystkim Czytelnikom.
Jako tradycyjny prezent
gwiazdkowy dołączam publikację
pt. "Krasnybór i dominikanle."
Życzę Wszystkim przyjemnej
lektury w zaciszu domowym.

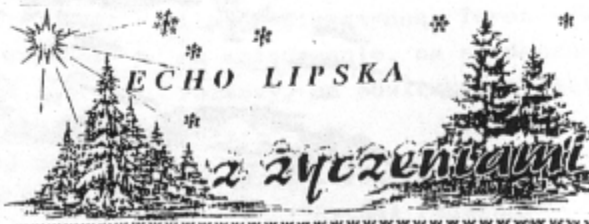
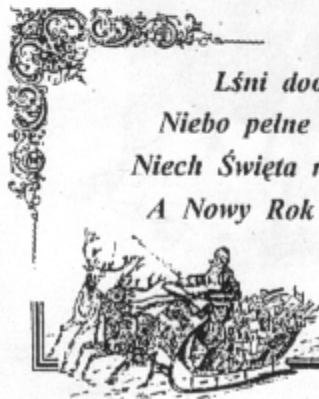
Z poważaniem pozostaje
ks. E. Anuszkiewicz z Elku



**Lśni dookoła choinkowy blask,
Niebo pełne śniegu, niebo pełne gwiazd.
Niech Święta radością wypełniają Wasz dom.
A Nowy Rok blasku doda Waszym dniom.**

Tego życzy

Redakcja "Echo Lipska"





dycji narodowej. Wspólna wieczerza i opłatek, to symbole więzi rodzinnej, a przez liczne rodziny spełniane równocześnie, stają się tworzywem łączącym cały naród w przeżyciach religijnych i adoracji narodzin Pańskich.

W czasach przedchrześcijańskich, w okresie naszych świąt Bożego Na-

Nie było u dawnych ludów i nie było u dawnych Słowian rozróżnienia pomiędzy świętem słońca i nowego roku, tak jak u nas. Pojmowano je niepodzielnie.

Przeżywając je człowiek pierwotny doznawał radości, szczerości i miał poczucie wolności.

Więcej niż pozostałości z

ZWYCZAJE BOŻEGO NARODZENIA

Święta Bożego Narodzenia dawniej popularnie określano "GODAMI". Także i dzisiaj w niektórych rejonach Polski ta nazwa nie jest obca. Szczególnie wigilia Bożego Narodzenia przeżywana była jak uroczystości rodzinne, które skupiają wszystkich przy wspólnym stole, wzbudzając życzliwość, atmosferę domowego zacisza, serdecznej miłości oraz wytchnienia wewnętrzznego. A nad wszystkim panuje przeświadczenie, że oprócz wspólnej więzi rodzinnej, jaka łączy wszystkich w dniu Bożego Narodzenia i dalszych świąt, istnieje silniejsza więź wspólnoty religijnej, czyli pamięć narodzin Pańskich, najradośniejszych świąt wiściola - najważniejszego aktu rozmyślań dla każdego chrześcijanina. Dlatego też, charakter tych świąt radosny, skupiony, głęboki w swoim podłożu religijnym i pełen symboliki.

Symbolika owa jest pochodzenia chrześcijańskiego, ale i w dużej mierze pogańskiego. Dotrwała do naszych czasów przez tradycję pokoleń i trwa jako dawna spuścizna. Z symboliki chrześcijańskiej pielęgnujemy wspólną wieczerzę i opłatek. Przeżywali tak wigilię nasi przodkowie i my nigdy inaczej święcić jej nie będziemy, dopóki będzie funkcjonować przeświadczenie o randze tra-

rodzenia przypadają uroczystości czci zwycięstwa słońca. Z tym wiązały się wróżby, praktyki i obrzędy, które miały przyspieszyć zanik panującej nocy i przywrócić dobroczynne działanie słońca. Pod wpływem świąt w znaczeniu chrześcijańskim, zanikały dawne praktyki pogańskie, o sensie ich zapomniano już dawno. W formie szczątkowej pozostały tylko zabawy ludowe, sięgające swymi korzeniami do zamierzchłych czasów. Mamy tu na myśli rozpowszechnione na ziemiach całej Polski, przebieranie się i pochody: niedźwiedzi, turów, żurawi, wilków, kóz, itp.

Dowodzi to, że lud polski z okresu lechickiego musiał mieć wiele zwyczajów, które łączyły się ze świętem powrotu słońca lub też z nowym rokiem. Powszechnie wiadomo, że 21 grudnia przypadał u dawnych pogan ważny dzień zimowego przesilenia dnia z nocą na korzyść tego pierwszego. Miesiąc grudzień i najbliższy okres, to dni krótkie i noce długie, to wzbudza świadomość, że po dniach największego mroku i ponurości nastanie radosna pora dnia i słońca. Lud ten czas czcił jak bóstwo i jako z najmocniej- szym łączył pojęcie nowego roku.

czasów pogańskich przylgnęła tradycja pochodząca z dawnych wieków o podłożu chrześcijańskim. Wspomnieć tu należy przede wszystkim szopkę i jasełka, najpowszechniejsze uroczystości Bożego Narodzenia, w których sens religijny częstokroć łączył się z motywami zabawowymi. Pomysł jasełek jest dawnego pochodzenia, sięgający pierwszych wieków drugiego tysiąclecia naszej ery. Zawdzięczamy go św. Franciszkowi. Św. Bonawentura opowiada w swoich żywotach świętych o szczegółach, jakie wpłynęły na powstanie zwyczaju. Malarz niemiecki Steiale znakomicie utrwalił pierwsze jasełka w słynnym obrazie. Wymalował okolicę górską i lesistą. W głębi umieścił pieczarę, a w niej Najświętszą Pannę z Dzieciątkiem i św. Józefa. Przed jasełkami ksiądz odprawia nabożeństwo, a na wzniesieniu św. Franciszek modli się z rękami wzniesionymi ku górze. Dookoła gromadzi się lud. Obraz ów jest niejako ilustracją do słów św. Bonawentury zaczerpniętych z żywota o św. Franciszku. Zapoczątkowane przez niego jasełka przeszły do

cd. str. 4 ➔



ZWYCZAJE BOŻEGO NARODZENIA



zakonów franciszkańskich, a po przeniesieniu się ich do Polski, rozpowszechniły się i u nas.

Jasełka stały się z czasem początkiem religijnego dramatu. Miały one początkowo formę prostą: żłóbek, siano, bydłęta stanowiły tło. Kapłani intonowali hymn o narodzeniu, a lud zgromadzony brał żywy udział w akcji, śpiewając wspólnie. Z biegiem wieków ta prosta forma uległa przemianie, można piosenki, niekiedy żartobliwe. Rozszerzono też samą treść jasełkową. Stąd powstały misteria, znane dobrze ze średniowiecza. Z kościołów, gdzie je wykonywano (pod wpływem Marcina Lutra) przeniosły się one na wolną przestrzeń, gdzie ich fragmenty podchwytwały liczne rzecze żaków i młodzieży rzemieślniczej. Nie dysponując otoczeniem i ochroną, które stwarzały świątynie oraz pieniędzmi, stworzyli oni coś w rodzaju scenki umieszczając na niej postacie Matki Bożej, Dzieciątka i św. Józefa. W ten sposób powstała szopka z lalkami, mającymi wyobrażać postacie misterium narodzin. Z szopką więc chodzili żaki od domu do domu i śpiewali kolędy oraz improwizowali okrucy przedstawień. Najważniejszą jednakże częścią programu były śpiewy kantyczkowe, podobnie jak współcześnie przy chodzeniu chłopców z szopką.

Zwyczaj ten nie był przywiązany tylko do jednego ze świąt Bożego Narodzenia ale odbywał się w okresie mniej więcej dwutygodniowym, a nawet dłuższym. Podobnie obchodzenie maszkar i tak zwanych herodów, przy czym pomysłowość wykonawców odgrywała tu nie małą rolę. Z wspomnianymi zwyczajami można się spotkać jak Polska długa i szeroka. W niektórych okolicach praktykuje się chodzenie z "gwiazdą" obnoszoną przez chłopców po wsiach przy wtórze pieśni kolędowych.

Jednakże przede wszystkim wigilia Bożego Narodzenia zasługuje na jej szersze omówienie. Jest to ważny moment obrzędowy. W dawnych przekonaniach dzień wigilii był ostatnim dniem starego roku, czyli momentem przełomowym, w którym miały spełniać się ważne przepowiednie na najbliższą przyszłość. Mówi się, że myśliwy, który w wigilię Bożego Narodzenia upoluje zwierzynę, to będzie miał szczęście przez cały rok. Dlatego też polowania wigilijne stały się w Polsce tak powszechne. Punktem szczytowym wigilii jest wspólna wieczerza. Towarzyszy jej szereg zwyczajów, pilnie przestrzeganych. Przede wszystkim izba wigilijna ma być przygotowana do wieczerzy. Ma przypominać wnętrze szopki betlejemskiej, stąd gospodarze zaścietają stół drobnym sianem, a w kątach stawiają snopy żyta (zboża). Stawianie snopów oznacza chęć

zapewnienia sobie urodzaju na rok następny. Gdy ukaże się pierwsza gwiazda na niebie rozpoczyna się wieczerza, poprzedzona tradycyjnym łamaniem opłatków. Gdy wszyscy podzielią się opłatkiem, następuje uczta wigilijna złożona z siedmiu potraw. Może być i mniej dań lub więcej. Liczba ich jest różna w zależności od regionu, dzielnicy miasta a nawet parafii lub wsi. Podczas wieczerzy, w momencie spożywania grochu jest zwyczaj rzucańia kilku ziaren do góry, na urodzaj, szczególnie praktykowany w okolicach nadnarwiańskich. Liczba osób przy stole wigilijnym powinna być oczywiście parzysta. W niektórych wsiach, przed II wojną światową był piękny zwyczaj zapraszania do stołu żebraków. W dniu wigilijnym lud odznacza się szczególnym miłosierdziem, pamiętając o ludziach potrzebujących i zwierzętach. Tym ostatnim przypisuje rozmaite właściwości, jak np. możliwość mówienia ludzkim głosem o północy, co w powieści "Chłopi" wspaniale opisał Władysław Reymont. Dlatego też lud odnosi się z szacunkiem do zwierząt i nie zapomina o zanieśieniu im odrobiny potraw ze stołu wigilijnego. Ponadto ze słomy skręca powrośla i przewiązuje nimi drzewa owocowe, by dobrze rodziły. Nie inaczej

CITKO czy CITKĘ ?

Jeszcze nie tak dawno w popularnej telewizyjnej "Familiadzie" można było zauważyć, że rywalizujące ze sobą rodziny nazywały się np. CISZEWSKY i DRYL. Zastanawiające było, dlaczego realizatorzy programu używają jednego nazwiska poprawnie "CISZEWSKY", a drugiego błędnie "DRYL", powinno być "DRYLOWIE". Chociaż ostatnio nie spotyka się już tego typu potknięć - widocznie ktoś zwrócił na to uwagę. Natomiast w dalszym ciągu spotkać można błędną odmianę nazwisk w innym teleturnieju pt. "Nowożeńcy". Stanowiska małżonków zdobli tabliczki z napisami typu: "JAN i TERESA KRUPNIK", chociaż poprawna forma to: "JAN i TERESA KRUPNIKOWIE".

Wydawać by się mogło, że w telewizji, która dociera do szerokich kręgów odbiorców nie powinno być tak rażących błędów. Chyba pracują tam ludzie na tyle wykształceni, że nie obce im muszą być zasady gramatyczne znane już uczniom kl. VI szkoły podstawowej.

Ale okazuje się, że nie jest to tylko "choroba" telewizji. Oto w "Kurierze Porannym" z dn. 6.12.1996 r. ukazał się artykuł (informacja), którego kserokopię podajemy niżej.

XXXX

Kto kupi Citko?

Jak podała wczoraj PAP, słynny włoski klub Inter Mediolan jest zainteresowany kupnem 23-letniego napastnika Widzewa Łódź Marka Citko. Włoski dziennik sportowy „Corriere dello sport” podał, że kierownictwo Interu jest zdecydowane, jak najszybciej, sfinalizować negocjacje z Widzewem. Według dziennika, Inter gotów jest zapłacić za białostoczanina 2 miliardy lirów, tzn ok. 1,3 mln dolarów.

„Corriere dello sport” utrzymuje, że na zdecydowanie działaczy Interu Mediolan, wielki wpływ wywarło pojawienie się konkurencji w postaci Atletico Madryt. Hiszpański klub, jak pisze dziennik, gotów jest zapłacić za Citkę sumę dwukrotnie większą niż oferuje Inter.

Wiadomym jest, o czym informowaliśmy już na łamach „Porannego”, że Inter i Atletico nie są jedynymi klubami stojącymi w kolejce po Marka Citko. Zainteresowanie tym graczem wykazywały i nadal wykazują inni moi z Europy. Można wymienić choćby Paris Saint Germain czy Liverpool. Nie można też pominąć Jagiellonii, która w trochę inny „sposób” chce pozyskać (z powrotem) tego zawodnika. Jedno jest pewne. Każdy udany występ białostoczanina w barwach Widzewa podnosi wartość tego utalentowanego napastnika na europejskim rynku.

(PiW)

XXXX

Piszący to „PiW”, używając czterokrotnie nazwiska znanego piłkarza Widzewa Łódź, tylko raz je odmienił, jakby nie zdając sprawy z tego, że nazwiska męskie zakończone na - o są odmienne, a więc: Marek Citko, Marka Citki, Markowi Citce, Marka Citkę, z Markiem Citką, o Marku Citce.

No cóż człowiek jest omylny i każdemu może się zdarzyć, że nieświadomie popełni błąd gramatyczny. Można tak sądzić, jeżeli omyłkę popełni się raz. W tym jednak wypadku jest chyba inaczej, bo ten sam redaktor w dniu 11.12.1996 r. w „Kurierze Porannym” informuje o dalszych losach Marka Citki, z uporem używając tego nazwiska w tytule i tekście w pierwszym przypadku CITKO zamiast CITKĘ.

XXXX

Trwa batalia o Marka Citko

Zakupieniem Marka Citko, wychodzącego z białostockiej Jagiellonii, obecnie piłkarza klubu mistrza Polski Widzewa Łódź poważnie zainteresowane są dwa kluby zachodniej Europy: Leeds United (angielska Premier League) oraz Internazionale Mediolan (włoska Serie A). Są one w stanie zaoferować 6 milionów dolarów.

Z wypowiedzi dyrektora Widzewa Andrzeja Wojciechowskiego, z którym wczoraj rozmawialiśmy, wynika jednak, że ewentualny transfer nie jest sprawą najbliższych dni, jak to sugerowała we wtorkowym wydaniu „Gazeta Wyborcza”. — Różne propozycje gry są składane Markowi Citko, również te przez pana wymienione, ale do ewentualnego transferu prowadzi daleka droga — stwierdził dyrektor Wojciechowski.

— Czy sprawa sądowa, którą wytoczyła wam Jagiellonia nie stanie na przeszkodzie w sfinalizowaniu transferu białostoczanina?

— Sprawa sądowa toczy się swoją drogą i nie ma nic wspólnego z transferem. Swoje stanowisko przedstawiliśmy już wcześniej. Teraz zajmuje się tym tematem nasz adwokat.

— Kiedy zdecydujecie się zaproponować Jagiellonii kolejny termin rozegrania towarzyskiego meczu, co było zawarte w kontrakcie?

— Trudno powiedzieć. Być może na wiosnę. Przecież działacze Jagiellonii każdy termin odrzucają.

Jak nas wczoraj poinformowano w Wydziale Gospodarczym Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku, termin rozprawy między Jagiellonią a Widzewem nie został jeszcze ustalony.

XXXX

(PiW)

Jak z tego wynika, to nie jednorazowy błąd, a po prostu niezręczność gramatyki języka polskiego.

(tks)

ZŁOTE I SREBRNE GODY

Wzorem lat ubiegłych, Urząd Stanu Cywilnego w Lipsku, w dniu 23 listopada br zorganizował uroczyste obchody Złotych i Srebrnych Godów par zamieszkałych na terenie miasta i gminy.

Pięćdziesiąt, czy dwadzieścia pięć lat pożycia małżeńskiego, to piękny Jubileusz, a obchodzili go;



ZIOTE GODY

- * Państwo Stanisława i Feliks Drapczyński z Lipska.
- * Państwo Luba i Paweł Makułowie z Jałowa.
- * Państwo Stanisława i Stanisław Mikszowie z Kopczan.
- * Państwo Jadwiga i Jan Roszkowie z Kopczan.
- * Państwo Maria i Stanisław Burańkiewiczowie z Lipszczan.
- * Państwo Stanisława i Józef Zarniewicz z Rakowicz.

SREBRNE GODY

- * Państwo Helena i Wacław Sztukowsy z Lipska.
- * Państwo Jadwiga i Józef Kościuszkowie z Lipska.
- * Państwo Halina i Ryszard Baranowsy z Lipska.
- * Państwo Zofia i Jan Turowsy z Lipska.

- * Państwo Marianna i Antoni Wnukowsy z Lipska.
- * Państwo Alicja i Romuald Bielawscy z Lipska.
- * Państwo Marianna i Wiesław Gryskowie z Wołkusza.
- * Państwo Danuta i Wacław Dadurowie z Lipska.

szowie z Krasnego.

- * Państwo Leokadia i Adam Tadeusz Sztukowsy z Krasnego.
- * Państwo Janina i Jan Makarewiczowie z Kolonii Lipsk.
- * Państwo Maria i Józef Dadurowie z Kurianki.
- * Państwo Janina i Stanisław Buraczykowie z Kurianki.
- * Państwo Anna i Kazimierz Suszyński z Nowego Lipska.
- * Państwo Jadwiga i Jan Mojsowie z Nowego Lipska.
- * Państwo Alina i Jan Żłobikowsy z Nowego Rogożyna.
- * Państwo Teresa i Scholastyk Sawaniewscy z Bartnik.
- * Państwo Czesława i Zygmunt Gawrylikowie z Bartnik.
- * Państwo Krystyna i Henryk Doroszkowie z Bartnik.
- * Państwo Stanisława i Stanisław Bykowsy z Kopczan.
- * Państwo Danuta i Stanisław Eksterowiczowie ze Starych Leśnych Bohaterów.
- * Państwo Marianna i Wiesław



Gryszkowie ze Starych Leśnych Bohaterów.

- * Państwo Helena i Roman Kieczyńowie z Dolinczan.



ZWYCZAJE BOŻEGO NARODZENIA

też należy tłumaczyć, jak zapewne nie sobie pomyślności na rok przyszły - wzajemne wręczanie sobie prezentów.

Powszechnym jest też dzisiaj zwyczaj strojenia choinki, nieznany w dawnej Polsce. Zwyczaj ten przybył do nas z Zachodu i zakorzenił się przede wszystkim w miastach.

Zwyczaje i obrzędy przechodzą z pokolenia na pokolenia, tradycja niesie je przez wieki, i tylko naród bez przeszłości, jakiś świeży, nowy, mógłby tych tradycji nie posiadać. Naród polski o dawnej i świetnej przeszłości ma obowiązek podtrzymywać spuściznę ojców, aby nie zaginęła w zalewie nowoczesnych naleciałości, które nie wykazują piękna, nie wynikają z ducha narodu, a tym samym muszą rozlecieć się i zginąć. Tradycja narodowa natomiast może przetrwać

wieki, i nie zatracamy dawnego obyczaju "

/ M. Ojczyńska, Wieczornica gwiazdkowa, Poznań 1929 s.10/.

Ks. Edward Anuszkiewicz

P.S.

W okresie Bożego Narodzenia pamiętamy o trwaniu przy żłóbku w kościołach i kaplicach, o śpiewie kolęd, zaś w życiu zawodowym o wieczorze opłatkowym oraz o pogłębieniu wiedzy na temat zwyczajów bożonarodzeniowych sięgając po odpowiednią lekturę związaną z tym okresem liturgicznym. Również w szkołach niech nie zabraknie odpowiednio przygotowanych inscenizacji przy tradycyjnej choince i nierozłącznym św. Mikołaju z prezentami.



ODESZLI OD NAS NA ZAWSZE

Chomiczewski Władysław - Kurianka
lat 75.

Buraczyk Bronisława-Kurianka-lat 90.

Bartoszewicz Stefania-Lipsk-lat 79.

Talmon Czesław - Bartniki - lat 80.

Eksterowicz Stanisława - Rakowice
lat 76.

Zdankiewicz Janina-Kurianka-lat 76.

Bagieński Jan-Dolinczany- lat 82.

Krawczuk Stanisław - Lipsk-lat 86.

Rodzinom zmarłych wyrazy szczerego współczucia składają

Wydawca i Redakcja

Sprostowanie

W poprzednim numerze "Echa Lipska" wkradł się błąd w imieniu. W rubryce "Odeszli od nas na zawsze" podaliśmy Danilczyk Albin, powinno być DANILCZYK ALBINA. Przepraszamy rodzinę zmarłej i czytelników.

Redakcja



ZŁOTE I SREBRNE GODY

* Państwo Helena i Józef Łukasiewiczowie z Jacznik.

* Państwo Genowefa i Henryk Prolejkowie z Lipszczan.

* Państwo Czesława i Stanisław Bogdanowie z Rakowicz.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w miejscowym kościele, którą odprawił Ks. Kanonik Tadeusz Zajączkowski. W homilii podkreślał rolę rodziny we współczesnym społeczeństwie, złożył też serdeczne życzenia złotym i srebrnym Jubilatom.

Po Mszy św. Jubilaci udali się do Miejsko Gminnego Ośrodka Kultury w Lipsku, gdzie obejrzeli występ Zespołu Śpiewaczego "Lipsk", młodzieżowego zespołu SOWIZDRZAŁY z Dąbrowy Białostockiej i młodzieży z kółka muzycznego działającego przy MGOK-u w Lipsku.

Następnie Przewodniczący Rady Miejskiej w Lipsku Henryk Matyszewski i Burmistrz Miasta i Gminy Lipsk Andrzej Ličwinko złożyli Jubilatom życzenia wręczając pamiątkowe medale i dokumenty. Były kwiaty, toasty, serdeczne życzenia od rodzin i przyjaciół.

Spotkanie było przygotowane starannie, przebiegało w miłej i serdecznej atmosferze. Szkoda tylko, że tak mało Jubilatów zaszczyliło uroczystość swoją obecnością. Może w przyszłości należałoby prosić o potwierdzenie przyjęcia zaproszenia, tak, jak to się robi na porządnie zorganizowanych wesełach.

(es)



WIGILIJNE SYMBOLE



Przy wigilijnym stole gromadzimy się wszyscy. Nawet jeśli na co dzień w naszych rodzinach nie układa się idealnie, to przecież w ten jeden, jedyny wieczór rodzi się w naszych sercach pragnienie, by być naprawdę razem. To słowo **RAZEM** najbardziej odpowiada określeniu charakteru wigilijnego wieczoru. Razem z Bogiem - który właśnie tego wieczoru się narodził i razem - w Nim - z ludźmi. Z tymi, z którymi żyjemy na co dzień, z tymi, których już przy nas nie ma, także z tymi, których w ogóle nie znamy.

Wspólny stół, jak wiadomo, pomaga w zachowaniu jedności w rodzinie. Dzieje się tak na co dzień, a coś dopiero powiedzieć, o wigilijnym stole. Nakryty białym obrusem, przybrany jedliną i świeczkami, jest niejako znakiem tej wielkiej Tajemnicy Jedności. Aby nieco uchylić jej rąbka spójrzmy na niektóre wigilijne symbole:

CHOINKA - nie jest to może na ogół atrybut wigilijnego stołu, ale bez niej trudno sobie wyobrazić wigilijną wieczerzę. Wywodzi się od aryjskiego "drzewa życia", jest jednak symbolem chrześcijańskim. Przypomina naukę o upadku i odkupieniu człowieka. Pierwsi rodzice zgrzeszyli spożywając owoc z "drzewa wiadomości". Chrystus odkupił ludzi po-

niósłszy śmierć na "drzewie krzyża". Wszystkim tym, którzy przyjmą darowane przez Niego zbawienie, obiecuje On "owoc z drzewa życia, które jest w raju Boga" (Ap 2,7).

KSIĘGA PISMA ŚWIĘTEGO - wraz z opłatkiem i świecą zajmuje centralne miejsce na wigilijnym stole. Pismo Święte otwarte na Ewangelii o Narodzeniu Pańskim wskazuje najgłębiej i bezpośrednio na istotę świąt Bożego Narodzenia.

OPŁATEK - pozostałość, ślad chleba ofiarnego (eulogii), który w kościele pierwotnym składano na ołtarzu podczas przygotowania darów eucharystycznych. Część tego chleba odbierano do konsekracji, resztę poświęcono po Mszy św. i rozdawano - zamiast Eucharystii - tym, którzy nie przyjmowali Najświętszego Sakramentu. Nieobecnym na Zgromadzeniu Eucharystycznym posyłało eulogie do domu. Eulogie były znakiem miłości i wzajemnej jedności, stanowiły rodzaj duchowej komunii wiernych. Od przyjmujących je wymagano odpowiedniego usposobienia duchowego - wzajemnej życzliwości, akceptacji, dzielenia się dobrami z ubogimi.

POTRAWY WIGILIJNE - mają również charakter symboliczny i wielowiekową tradycję. Dzisiaj może nie dbamy o to, a-

by było ich dwanaście, ale ryba, kapusta, barszcz, orzechy, mak na pewno zostają zachowane. Wśród wigilijnych potraw nie może być mięsa - wieczerza wigilijna ma charakter postny.

SIANO - umieszcza się je na stole, pod obrusem. Ten zwyczaj pochodzi z czasów pogańskich, lecz otrzymał interpretację chrześcijańską. Przypomina ubóstwo groty betlejemskiej i Maryi, która złożyła narodzonego Chrystusa na siano, w żłobie.

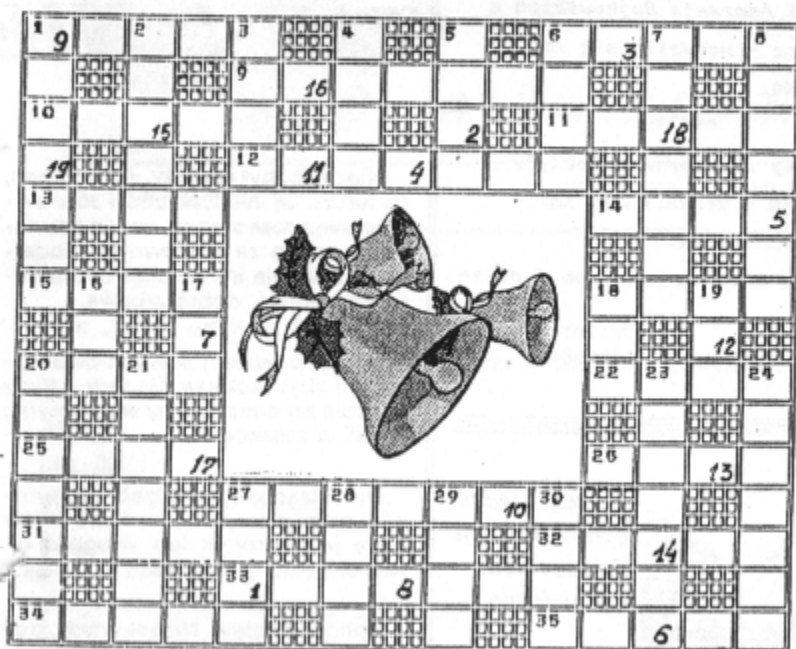
ŚWIECA - zapalona, stojąca w centrum wigilijnego stołu wskazuje na Chrystusa - "światłość świata".

WOLNE

MIEJSCE PRZY STOLE - pozostawiając je, wyrazamy szczerą pamięć o tych bliskich i drogich, którzy nie mogą zasiąść z nami do stołu - o będących w podróży, o zmarłych. W ten wieczór bowiem jednoczymy się z nimi w sposób szczególny.

To wolne miejsce jest przeznaczone również dla przygodnego gościa, którego w ten sposób traktuje się rodzinnie. Pozostawienie go stanowi znak naszego otwarcia na ubogich, przybyszów, podróżujących - wszystkich "małuczki" z Ewangelii.

KRZYŻÓWKA



P o z i o m o: 1) posąg; 6) siarczek żelaza; 9) płynie przez Puszczę Knyszyńską; 10) mieszkaniec terenów górskich; 11) zarzewie ognia; 12) liturgiczne pieczywo obrzędowe; 13) wypoczynek, dzień wolny od pracy; 14) skrzynia do przechowywania żywych ryb; 15) mogą być osobowe, sądowe; 18) przysmak bociana; 20) kłujący chwast; 22) ind. bóg miłości; 25) sącze; 26) pierw. o l. atom. 48; 27) szopka; 31) narodowość; 32) mocne ścięcie piłki w tenisie; 33) dolna część szynki; 34) wytworność, poziom; 35) motocykl.

P I O N O W O: 1) dzień poprzedzający Boże Narodzenie; 2) przydawka; 3) stol. Norwegii; 4) węgiel, drewno; 5) przedmiot do wygrania na loterii; 6) większa liczba papierów, banknotów; 7) potęga handlu; 8) przy krosnach;

16) ptak, doskonały śpiewak; 17) czyn, działanie; 18) dawniej student; 19) gik; 20) rygor, porządek; 21) wybory; 23) szariat; 24) miasto nad rzeką Kubań; 27) Baba ...; 28) kulisy, kuluary; 29) odbłask pożaru; 30) małżonek Ewy.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 19 utworzą rozwiązanie. Rozwiązanie wraz z załączonym kuponem prosimy przynieść lub wysłać do redakcji: 16 - 315 Lipsk, ul. Rynek 9 w terminie do 20 stycznia 1997 r.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 10/96 brzmiał: (RZKA BIEBRZA). W wyniku losowania nagrody książkowe otrzymują: Maciej BUŁAK - Lipsk, Barbara KOZUCHOWSKA - Lipsk, Ryszard PIETREWICZ - Lipsk.



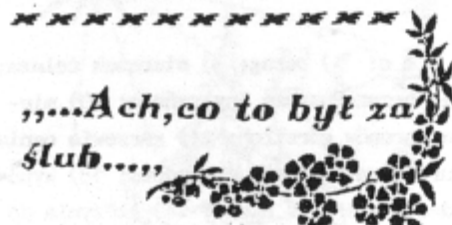
Wystarczy pomalować rysunek i wysłać lub przynieść do redakcji. Prace Wasze zostaną ocenione przez uczestników kółka plastycznego przy MOK w Lipsku. Najlepsze prace zostaną nagrodzone i wyeksponowane. Czekamy na Wasze prace.



"ECHO LIPSKA" Miesięcznik Informacyjny MIG Lipsk. Adres redakcji: 16-315 Lipsk, ul. Rynek 3. Zespół Redakcyjny: Stanisława - Ewa Mucha, Edward Krzywicki, Tadeusz Kasjanowicz. Stale współpracują: Stanisław Szyper, Leonarda Żabicka, Jan Orpik.

Pr - 58

KUPON NR 12



W listopadzie 1996 roku na ślubnym kobiercu stanęli:

Pan Eugeniusz Jatkowski z Gruszek, z Panią Iwoną Myśliwską ze Skieblewa.

Pan Jarosław Wend z Suwałk, z Panią Jolantą Sankowską ze Skieblewa.

Pan Czesław Haponik z Choruźowic, z Panią Elżbietą Roszkowską z Lipska.

Pan Henryk Krysztopowicz z Bartnik, z Panią Leonardą Bączyńską z Białegostoku.

Pan Marian Cituk z Lipska, z Panią Haliną Jatkowską z Lipska.

Pan Andrzej Zmitrowicz z Lipska, z Panią Ewą Kulińską.

Pan Bogdan Romańczuk z Bartnik, z Panią Anną Awramik.

Życzymy młodym parom dużo zdrowia, dużo pieniędzy i spełnienia marzeń.

Redakcja i Wydawca

JEST NAS WIĘCEJ

W listopadzie 1996 roku powiększyła się rodzina u Państwa:

Danuty i Lesława Cisków z Nowego Lipska - urodził się im **DAMIAN-ALBERT**.

Marty i Andrzeja Rajkowskich z Rakowicz - urodziła się im **KAROLINA**.

Wiesławy i Jarosława Parajów z Rakowicz - urodził się im **MICHAŁ-JAROSŁAW**.

Dużo zdrowia rodzicom i dzieciom życzą

Wydawca i Redakcja



Ja też kiedyś byłem królem i poszedłem za gwiazdą...

TAK I NIE

Nie bądź zbyt otwarty, licz się z tym, że ludzie są niedyskretni i rozpowszechnią z rozkoszą to, coś im powiedział, często ze stosownymi dodatkami. Sprawia im to jakąś bezinteresowną radość, dobrą zabawę.

★

Nie wypowiadaj się zbyt pochopnie ani zbyt szczerze. Są tacy, którzy to sobie zapamiętają, by w stosownej chwili ci zaszkodzić.

★

Nie rób sobie niepotrzebnych wrogów przez niezręczności, które ludzie biorą jako przytyk lub wrogość do siebie.

★

Pohamuj gniew. Nawet wtedy, gdy jest on usprawiedliwiony. Człowiek, opanowany gniewem, łatwo traci miarę, a wtedy powstać mogą szkody, których będziesz żałował. Najczęściej są to sytuacje nieodwracalne, po których urazy mogą pozostać na zawsze.

(„O kulturze współzycia” Z. Myślakowskiego)



WIGILIJNE SYMBOLE

Kiedy stół jest już przygotowany, a na niebie zabłyśnie pierwsza gwiazda (wypatrzymy jej na pamiątkę gwiazdy betlejemskiej wskazującej Mędrcom drogę do Betlejem) - znak, że CZAS ZACZAĆ WIGILIĘ.

WIECZERZA WIGILIJNA, której przewodniczy na ogół ojciec lub matka rodziny, rozpoczyna się znakiem Krzyża i krótkim wprowadzeniem w charakter uroczystości. Później czyta się fragment z Pisma Świętego o narodzeniu Chrystusa. Po

lekturze Ewangelii - kolej na łamanie się opłatkiem (to kulminacyjny punkt uroczystości) i przekazanie sobie znaku pokoju i życzeń. Później (jeszcze przed rozpoczęciem posiłku) ogarniamy modlitwą cały świat, polecając nowo narodzonemu Dzieciątku wszystkie jego problemy.

Wieczera kończy się modlitwą dziękczynną. Teraz czas na kolędowanie, na serdeczne rozmowy, na odwiedzanie sąsiadów...

wg: ks. Józefa Wysockiego
"Rytuał rodzinny"

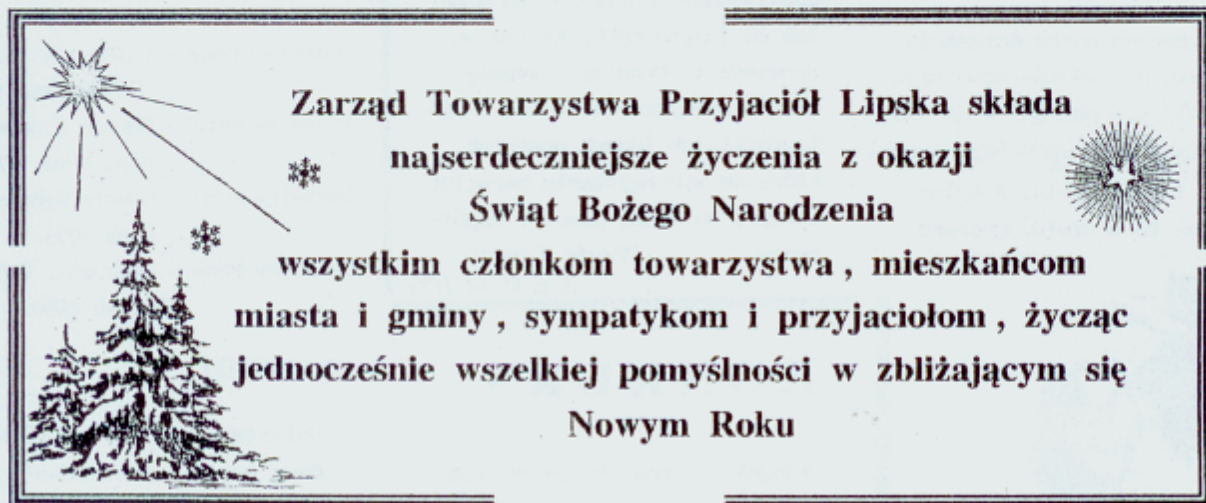


BIULETYN TPL LIPSK N.BIEBRZA

ROK WYD. XVI

NR 182

GRUDZIEŃ 1996



Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Lipska składa

najserdeczniejsze życzenia z okazji

Świąt Bożego Narodzenia

wszystkim członkom towarzystwa, mieszkańcom
miasta i gminy, sympatykom i przyjaciołom, życząc
jednocześnie wszelkiej pomyślności w zbliżającym się
Nowym Roku

TUŁACZY LOS

Emigracja, bo o niej tu mowa, bywa różna: dobrowolna i przymusowa, zarobkowa i polityczna, na stałe i z zamiarem pobytu na czas oznaczony /sezonowy/. Każda z nich łączy się z emigracją chorobą zwaną nostalgią - tęsknotą za rodzinnym krajem. Możemy mówić jeszcze o emigracji starej i nowej. Chcielibyśmy tu mówić o starej emigracji zarobkowej.

Rolniczo - leśne obszary augustowszczyzny nie należały do obszarów zamożnych do czasów I wojny światowej i później. Wleś była przeludniona. Niewielkie gospodarstwa rolne dzielone przez spadkobierców na jeszcze mniejsze nie zapewniały utrzymania licznych rodzinom. Dorywcza praca w lesie nie wystarczała wszystkim. Ludzie byli zadłużeni. Szukano więc zarobku w innych krajach. Bywało, że sąsiad zniknął

na kilka lat, a potem zjawiał się niespodziewanie elegancko ubrany, "bogaty", jak mówiono, fundował w karczmie okowitę, w rozmowie wtrącał niezbrane słowa angielskie i imponował pannom. Najważniejsze, że spłacał długi rodziców, a niekiedy jeszcze dokupywał spłacheć ziemi. Skąd wracał, gdzie był? - W Hameryce - odpowiadał. A gdzie to jest? - pytano. Powracający emigrant tłumaczył więc, jak to jest daleko, ile to trzeba jechać pociągami /gdy pociągi już były/, a ile tygodni potem jeszcze okrętem przez morze.

Poblże na augustowszczyźnie różnych granic - rosyjskiej, litewskiej i niemieckiej sprzyjały emigracji. Największe znaczenie miała w naszym regionie emigracja do USA, Kanady i do Niemiec. W podziale

emigracji możemy mówić jeszcze o legalnej i nielegalnej. Oczywiście, że mamy tu na myśli emigrację nielegalną. Nikt nie miał zamiaru, ani zapewne i szans, na ubieganie się o zezwolenie na wyjazd. Granice państw w tamtych czasach nie były tak szczelne jak obecnie, a koszty wyjazdu, przy organizowaniu masowych rejsów zwierzanych robotników do przemysłu amerykańskiego, dostępne. Należało przekroczyć tylko granicę niemiecką, "na Prusy".

Z tą emigracją bywało wtedy, jak i teraz, różnie. Ludzie wyjeżdżali na krótko, a zostawali nieraz na całe życie, albo słuch po nich ginął. Bywało też, że wyjeżdżali na stałe, a po niejakiem czasie wracali rozczarowani. Ci, którzy zostawali na

TUŁACZY LOS

stałe pisali listy, że bardzo dobrze im się powodzi, inni pisali listy rozpaczliwe - ale nie wracali. Być może, że tym pierwszym nie powodziło się zbyt dobrze, a tym drugim zbyt źle, o czym nie chcieli pisać.

Stara i starsza nasza emigracja przeżywała wiele momentów dramatycznych. Zdarzały się one już w czasie przekraczania granicy, podróży, poszukiwania pracy i mieszkania. A potem w życiu - jak to w życiu. Choroby,



wypadki, lokauty, śmierć bliskich. Ta emigracja to często dzieje naszych bliskich: dziadków i pradiadków, babć i prababć, wujków, stryjków, wujenek i stryjenek. O ich losach wiemy z opowiadań ich samych albo już tylko z opowiadań ich bliskich. Często stare, pożółkłe już listy dają świadectwo ich losów. Nawet jednak jeżeli ciężką pracą zostali tam zamożni i postanowili zostać na stałe, to nie czuli się tam szczęśliwi. Zawsze tęsknili za swoimi rodzinnymi stronami, gdzie radzi byliby złożyć swoje kości. Zawsze czuli się tam tułaczami.

Apelujemy do naszych czytelników o pomoc, by zachować w społecznej pamięci trudne losy starej emigracji naszego regionu. Piszcie do nas wspomnienia własne, lub Waszych bliskich, opowiadania zasłyszane od nich lub od innych osób, którym oni opowiadali. Prosimy o wypożyczenie nam starych listów i fotografii lub innych pamiątek, które po wykorzystaniu zwrócimy. Liczymy na Waszą pomoc i współpracę.

Witold Lewoc

d. c. w nr 1/97

KONKURS

Miejsko Gminna Biblioteka Publiczna w Lipsku ogłasza konkurs p.h. "Bolesław Prus - życie i twórczość".

Konkurs ogłasza się w związku ze 150 rocznicą urodzin Bolesława Prusa (1847-1912) przypadającą na dzień 20 sierpnia 1997 roku i 85 rocznicę śmierci pisarza przypadającą na 19 maja 1997 roku.

Konkurs przeznaczony jest dla czytelników ze szkół średnich.

Celem konkursu jest pogłębienie wiedzy o życiu i twórczości pisarza.

Tematyka konkursu dotyczy:

- * życiorysu pisarza,
- * znajomości utworów,
- * opracowań krytyczno-literackich.

Konkurs przebiegać będzie w II etapach.

Etap I - listopad - marzec - odpowiedzi ustne na pytania

Komisji Konkursowej.

Etap II- test

Bibliografia

Utwory:

- Bolesław Prus - Anielka. Wrocław 1996.
- Bolesław Prus - Emancypantki. Wyd. 32. W-wa 1984.
- Bolesław Prus - Faraon t.I i II. Wyd. 28 W-wa 1985.
- Bolesław Prus - Lalka t.I i II. Wyd. 36 W-wa 1986.
- Bolesław Prus - Nowele i opowiadania. W-wa 1979.
- Bolesław Prus - Nowele wybrane. W-wa 1994.
- Bolesław Prus - Placówka. Wyd. 23. Poznań 1990.

Opracowania

- * Bolesław Prus 1847-1912 Kalendarz życia i twórczości. W-wa 1969.
 - * Fita Stanisław: "Placówka" Bolesława Prusa. W-wa 1980.
 - * Kulczycka Saloni Janina: Nowelistyka Bolesława Prusa. W-wa 1967.
 - * Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny t.2 W-wa 1985 s. 241-242.
 - * Markiewicz Henryk: "Lalka" Bolesława Prusa. W-wa 1967 s. 241 - 242
 - * Miłska Anna: Pisarze polscy. W-wa 1975 s. 222-228.
 - * Pieścikowski Edward: Nad twórczością Bolesława Prusa. Poznań 1989.
 - * Pieścikowski Edward: Bolesław Prus. W-wa 1977.
 - * Szwejkowski Zygmunt: Twórczość Bolesława Prusa Wyd. 2 W-wa 1972.
- W konkursie przewidziane są ciekawe nagrody książkowe.

BIULETYN TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ LIPSKA

Redaguje zespół w składzie: Stanisława - Ewa Mucha, Edward Krzywicki, Tadeusz Kasjanowicz.

Nasz adres: Biuletyn TPL, 16-315 Lipsk n. Biebrzą ul. Rynek 3

G.P.II - 441/351/82